

„Parasol atomowy” na Półwyspie Koreańskim

10 września 2013

Wydarzenia, które miały miejsce na początku tego roku, czyli zagrożenie wojną jądrową ze strony Korei Północnej, były bardzo chętnie poruszane w światowych mediach. Kraj oraz jego przywódca Kim Dzong Un grał rolę złego człowieka, który groził zniszczeniem. Znając historię, nie można być na 100% pewnym, że Amerykanie nie posłużyli się prowokacją dla osiągnięcia własnych celów.

Założmy, że Amerykanie prowadzili celowe działania aby sprowokować Kim Dzong Una, który zacznie grozić wojną jądrową. Oczywiście aby plan się udał, wszystkie media jak jeden mąż muszą trąbić o zagrożeniu ze strony kraju, który posiada broń masowego rażenia, co od razu przypomina sytuację podobną do tej w Syrii czy w Iranie. Korea Południowa mogła stać się ofiarą napaści ze strony Korei Północnej, na co nie pozwala kraj rzekomo odpowiedzialny za pokój na świecie, USA.

Do żadnej wojny jednak nie doszło i w pewnym momencie media przestały informować o tym co się dzieje na Półwyspie Koreańskim. W międzyczasie Korea Południowa i USA chciały zdenuklearyzować Koreę Północną, jednak ich starania najwyraźniej spełzły na niczym – można założyć, że było to do przewidzenia przez analityków. Nie od dziś wiadomo, że USA w sojuszniczych krajach tworzą bazy wojskowe a na Bliskim Wschodzie jest ich cała masa.

„Poważne zagrożenie” ze strony Korei Północnej zostało chętnie wykorzystane przez Amerykanów dla wzmocnienia swoich sił w tamtym regionie a już w niedalekiej przyszłości USA i Korea Południowa stworzą tak zwany parasol atomowy. W jego skład będą wchodzić południowokoreańskie rakiety balistyczne o zasięgu 300-800 kilometrów i pociski o zasięgu 500-1500

kilometrów. Natomiast USA udostępni swoje rakiety Tomahawk oraz bombowce B-2. Inicjatywa ma oficjalnie chronić przed przyszłymi zagrożeniami ze strony Korei Północnej.

Pod koniec sierpnia zakończyły się manewry pod kryptonimem „Ulchi Freedom Guardian”. Był to drugi etap ćwiczeń wojskowych Korei Południowej i USA, w trakcie którego przeprowadzano różne symulacje komputerowe rzekomych ataków. Jak się okazuje, były to właśnie testy parasola atomowego, który ma zostać wprowadzony do końca 2014 roku. Ze względu na „zagrożenie” plan zostanie podpisany w Seulu już 2 października.

W tym momencie można doszukać się pewnych sprzeczności. Mianowicie pierwszy etap manewrów miał być „absolutnie pokojowy” – Amerykańskie bombowce tylko ćwiczyły naloty na cele w Korei Północnej, mając na pokładzie symulowany ładunek jądrowy. Właśnie ten pierwszy etap manewrów wywołał wściekłość u północnokoreańskiego przywódcy, który oskarżał USA o przygotowania do wojny. Wciąż powtarzano, że manewry są pokojowe i były już od dawna planowane; że nie ma w nich nic szczególnego.

Drugi etap ćwiczeń, które zakończyły się 30 sierpnia, podobno nie wywołały żadnego oburzenia w Korei Północnej, a w rzeczywistości był to ciąg dalszy przygotowań do stworzenia parasola atomowego. Oficjalnie ma on chronić, jednak okazuje się, że strategia zakłada również precyzyjne uderzenia w północnokoreańskie obiekty jądrowe, jeśli kraj będzie znów „stwarzał zagrożenie dla pokoju”.

Wygląda na to, że wszystko zostało zaplanowane już dawno temu. Możliwe, że gniew Kim Dzong Una i groźby zaatakowania Korei Południowej były celowo nagłaśniane aby usprawiedliwić wzmocnienie sił na Półwyspie Koreańskim. Tak zwany parasol atomowy może przeprowadzać również uderzenia, więc Chiny najprawdopodobniej poczują się zagrożone. Bez względu na to, czy celowe sprowokowanie Kim Dzong Una na początku roku jest faktem czy nie, USA już 2 października osiągną swój cel.

Autor: Dominik

Na podstawie: zmiany.naziemi.pl, english.chosun.com

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)